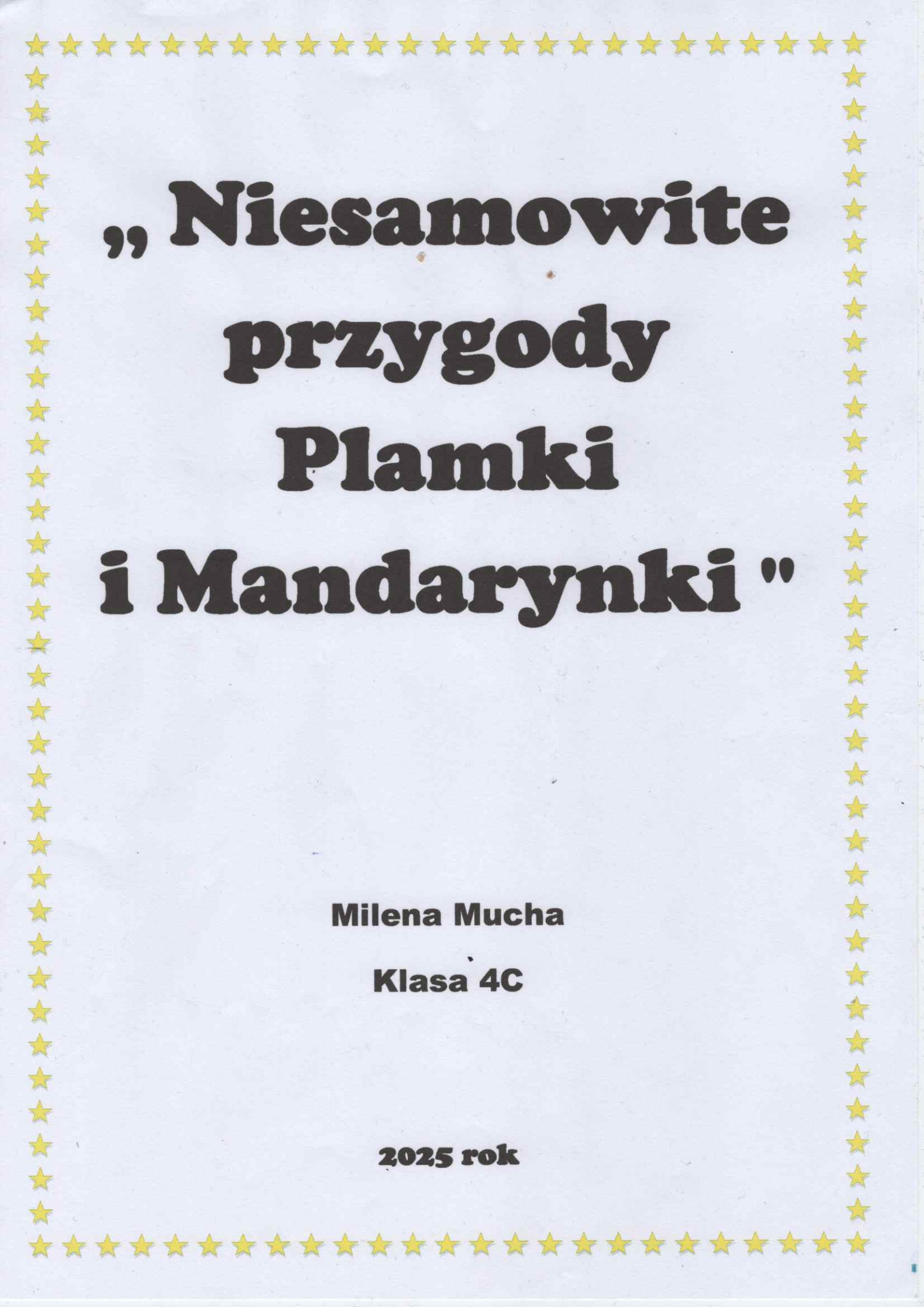


A decorative border of yellow stars surrounds the entire page.

„Niesamowite przygody Plamki i Mandarynki ”

Milena Mucha

Klasa 4C

2025 rok

W pewnym śląskim miasteczku mieszkała Julka i Amelka. Były one bliźniaczkami. Dziewczynki na swoje 9 urodziny dostały wymarzone prezenty. Były to ich ulubione zwierzątka. Julka dostała kotka a Amelka pieska. Dziewczyny bardzo się cieszyły, że w końcu będą się mogły kimś zaopiekować. Kotek Julii był rudy i miał biały pyszczek, więc Julka nazwała go Mandarynka. Natomiast piesek Amelki był biały w czarne plamki i został nazwany Plamka. Pierwsze chwile zwierzątek we wspólnym domu były trudne. Mandarynka nie przepadała za Plamką, zresztą Plamka również nie lubiła Mandarynki. Były zazdrosne o zabawki. Zwierzątka natomiast uwielbiały swoje opiekunki gdyż Amelka i Julka bardzo dobrze opiekowały się nimi.

Pewnego dnia gdy dziewczyny poszły do szkoły i zostawiły zwierzątka same, wydarzyło się coś niezwykłego: Plamka i Mandarynka postanowiły się w końcu zaprzyjaźnić. A wyglądało to tak.

Mandarynka podeszła do Plamki i powiedziała:

- Cześć! Mam do ciebie pytanko.
- Jakie? Odpowiedziała Plamka.
- Czy chciałabyś się ze mną zaprzyjaźnić? - zapytała Mandarynka.
- No nie wiem, może... - odpowiedziała Plamka.



Mandarynka posmutniała i odeszła w kąt pokoju. Gdy Plamka to zobaczyła, podeszła do Mandarynki i powiedziała:

- No dobrze możemy się zaprzyjaźnić, bo w sumie to lubię Cię, tylko bałam się spytać pierwsza.

Mandarynka uśmiechnęła się i przytuliła do Plamki.

- To co robimy ? Może pobawimy się razem?

- Super pomysł biegnijmy na podwórko bo w domu trochę mało atrakcji i nudno bez dziewczyn.

Zwierzaki wybiegły z domu i zaczęły bawić się piłką na podwórku. Nagle piłka wyleciała do góry ponad ogrodzenie. Plamka i Mandarynka zastanawiały się jak wyjść po piłkę za płot. Po chwili Plamka znalazła dziurę w płocie. Jak już znalazły się po drugiej stronie ogrodzenia, zaczęły się rozglądać za piłką. W pewnym momencie Mandarynka zobaczyła piłkę i pobiegła za nią a za Mandarynką pobiegła Plamka.

Nagle jakiś przechodzący chłopiec kopnął piłkę, która wpadła do zatrzymującego się na przystanku autobusu.

- O nie!!! - krzyknęły zwierzątka.

- Co my teraz zrobimy? - powiedziała Mandarynka

- Pobiegniemy za tym autobusem! - krzyknęła Plamka.

Zwierzaki pobiegły za autobusem. Na następnym przystanku gdy autobus się zatrzymał Plamka i Mandarynka wskoczyły do środka. Zaczęły się rozglądać za piłką, nigdzie nie umiały jej znaleźć.



W pewnym momencie Plamka zobaczyła piłkę, która wpada w dziurę w podłodze i miała być zaraz zamykana. Zwierzaki weszły do tej dziury, a potem została ona automatycznie zamknięta.

- O piłka! - powiedziała Mandarynka

- Super wreszcie ją mamy. Ucieszyła się Plamka.

- A tak w ogóle gdzie my jesteśmy? - zapytała Mandarynka.

- Nie wiem. Ale dziwnie tu i trochę ciemno. - odpowiedziała Plamka.

W miejscu którym znajdowały się zwierzaki było dużo walizek i toreb.

- Tak w ogóle, to chyba jednak wiem gdzie my jesteśmy - to chyba Autobus Turystyczny - powiedziała Mandarynka.

- Skąd wiesz? - spytała Plamka.

- Pamiętasz, nim byliśmy u dziewczynek i byliśmy w schronisku dla zwierząt?

- Tak.

- No to wtedy taka Zoja mi powiedziała, że ze swoją starą właścicielką jechała takim Autobusem Turystycznym. - wyjaśniła Mandarynka.

- No dobra, ale raczej ten Autobus Turystyczny jest u góry a tu co jest? - spytała Plamka.

- Faktycznie. - powiedziała Mandarynka



- Ale chwila, przecież Zoja mi też o tym opowiadała... Tu jest taki luk bagażowy jak w samolocie.

- Co? - powiedziała Plamka.

- A nie ważne. - odpowiedziała Mandarynka.

Nagle pojazd się zatrzymał. Zdziwione zwierzaki schowały się za różową walizkę. Dwóch panów zaczęło wyciągać inne walizki. Gdy panowie przez chwile nie patrzyli to Plamka i Mandarynka wyskoczyły z luku do autobusu i tam schowały się za fotel. Jak wszyscy już opuścili autobus to wtedy wyszły też zwierzątka.

- Wow jak tu ładnie. - powiedziała Mandarynka.

- Czy to są góry? - spytała Plamka.

- Tak. - odpowiedziała Mandarynka.

(W TYM CZASIE W DOMU JULKI I AMELKI)

- Cześć mamo, cześć tato. - powiedziały dziewczyny wracając ze szkoły.

- Cześć. - odpowiedzieli rodzice.

- A gdzie są zwierzaki? - spytała Julka.

- Chyba w waszym pokoju. - odpowiedziała Mama

- Okej. - powiedziała Julka.

Dziewczyny pobiegły do pokoju a tam pusto i cicho.

- Nie ma ich! - krzyknęła Amelka.

- Jak to? - powiedział Tata.

Nagle wszyscy zaczęli szukać Plamki i Mandarynki. Nigdzie ich nie było. Amelka się rozpłakała. Wszyscy byli załamani i zdziwieni, że zwierzątka same wyszły z domu. Po długich bezskutecznych poszukiwaniach wrócili do domu.

Mama na poprawę humoru powiedziała:

- Dziewczynki nie przejmujcie się jutro pojedziemy w góry na 2 dni a jak wrócimy to może zwierzątka się odnajdą.

- No dobrze ale nie wiem czy będę dobrze się bawić, wiedząc, że zaginęły nasze pupilki. - powiedziała Julka.

- Zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, rozwiesiliśmy ogłoszenia jeśli się znajdą to na pewno ktoś do nas zadzwoni - powiedziała Mama.

Tymczasem zwierzątka w górach nieźle się bawiły.

Nagle Plamka spytała :

- Tak w ogóle jak my wrócimy do domu?

- Nie wiem. - odpowiedziała Plamka.

- No to mamy problem. - powiedziała Mandarynka.

- Patrz! Tam są lody dla zwierząt. Chodźmy! - zawołała Plamka.

Zwierzaki podeszły do stoiska.

- Czego Wy tu szukacie słodziaki? - powiedziała Pani ze stoiska.

- Lodów pewnie. - zaśmiała się Pani i dała im po porcji lodów. Mandarynka i Plamka zaczęły jeść lody i w ogóle zapomniały o problemie. Jak zjadły to poszły na spacer wzdłuż rzeki. Nagle rzeka zaczęła się rozdzielać na dwa strumienie. Zwierzaki zaczęły iść pod górkę. Plamka i Mandarynka tak długo szły, że były już bardzo wysoko a rzeka była bardzo mały strumyczkiem.

- Ale gorąco. Chce mi się pić. - powiedziała Mandarynka.

- Napijmy się wody ze strumyka . - powiedziała Plamka.

- Mam pomysł idźmy teraz strumyczkiem będzie nam chłodniej. - zaproponowała Mandarynka.

- No dobra. - przytaknęła Plamka.

Mandarynka i Plamka szły, szły i szły, aż w końcu dotarli na szczyt góry.

- Jak tu wysoko i pięknie. - zachwyciła się Mandarynka.

- Chyba mam lęk wysokości. - powiedziała Plamka.

- Oj, nie przesądzaj . - powiedziała Mandarynka.

Powoli zaczęło się ściemniać a zwierzaki nie miały na noc gdzie się schronić.

- Chyba musimy tu gdzieś przenocować. - zaproponowała Mandarynka.

- No chyba tak. - powiedziała Plamka.



- Patrz tam jest napis schronisko za 500 metrów. - zauważała Mandarynka.

- Dobra chodźmy tam. - odpowiedziała Plamka.

Jak dotarli do schroniska to było tam mnóstwo ludzi i jedzenia. Zwierzątka myślały że to schronisko jest takie jakie znały kiedy mieszkały w schronisku dla zwierząt.

Zwierzątka chodziły po schronisku, aż w końcu weszły do pewnego miejsca z czerwono-białym znaczkem na drzwiach. W miejscu do którego weszły było mnóstwo jedzenia i narzędzi kuchennych.

- Czy to jest kuchnia taka jak w Julki i Amelki domu? - zapytała zdziwiona Plamka.

- Chyba musimy stąd wyjść. - powiedziała Mandarynka.

Zwierzaki uciekły z kuchni bardzo szybko. Jak uciekały to jednemu kucharzowi spadło coś z blatu i trafiło do buzi Plamki.

- Mniam jakie pyszne. - powiedziała Plamka.

W końcu zwierzaki wyszły z kuchni i poszły na sam tył schroniska. Wskoczyły na duży fotel i tam przespały noc.

Następnego dnia rano gdy Mandarynka i Plamka obudziły się, szybko wyszły ze schroniska i zaczęły się bawić. Gdy ukończyły już zabawę postanowiły, że najwyższy już czas aby schodzić z góry.

- Musimy wrócić do przystanku autobusowego. - powiedziała Mandarynka .

- Znowu jest upał. - powiedziała Plamka.
- No. Wiem spłynemy tym strumykiem. - zaproponowała Mandarynka.
- Okej! - odpowiedziała Plamka.
- Łał ale super. - powiedziała Mandarynka.

(RANO W DOMU AMELKI I JULKI)

- Dzieci szybko wskakujcie do auta jedziemy! - powiedział Tata.
- Jupi jedziemy! - krzyknęły Dziewczyny.
- Tato ile będziemy jechać? - spytała się Julka.
- No, jakieś 2 godziny. - odpowiedział Tata.
- Tak długo? - zapytała Amelka.
- Nie martw się, zleci szybko a jak dotrzemy to będzie fajnie.

(W GÓRACH U ZWIERZĄTEK)

- Fajnie płynęło się z góry w strumyku. - powiedziała Plamka.
- To co teraz robimy? - spytała Mandarynka.
- Może pójdziemy na psi plac zabaw? Zaproponowała Plamka.

- Ale ja nie jestem psem! - powiedziała Mandarynka.
- No i co z tego też będziesz się super bawić. - powiedziała Plamka.
- No dobra to idziemy. Ale później szukamy autobusu powrotnego! - powiedziała stanowczo Mandarynka.

(U JULKI I AMELKI)

- Wreszcie jesteście. - powiedziała Julka.
- To co robimy? - spytała Amelka.
- Może pójdziemy do kawiarni. - zaproponowała Mama.
- Dobry pomysł. - powiedziała Julka.
- To chodźmy. - dodała Amelka.

Idąc do kawiarni, Amelka zobaczyła jakieś zwierzątka. Dziewczynki podbiegły do nich.

- Czy to Mandarynka i Plamka? – powiedziała Julka.
- Tak! - odpowiedziała Amelka.

Dziewczyny przytuliły się do zwierzątek. Amelka spytała się zwierzątek co one tu robią. Ale nie usłyszała odpowiedzi.

- Mamo! Tato! Niesamowite Mandarynka i Plamka znalazły się! - wykrzyknęły Dziewczyny.
- Naprawdę, jakim cudem tutaj się znalazły? - zapytała Mama.

- Nie wiem ale ważne, że się znalazły. - odpowiedziała Amelka.

- To co idziemy do Kawiarni? - spytał Tata.

- A możemy iść ze zwierzakami na plac zabaw? - zapytała Julka.

- No pewnie. - odpowiedzieli Rodzice.

- Superrr! - ucieszyły zwierzaki i zaczęły bardzo mocno machać ogonami.

Miałyśmy dużo szczęścia! - powiedziała Mandarynka do Plamki.

Wszyscy byli bardzo szczęśliwi. Dziewczynki postanowiły, że bardziej będą opiekować się swoimi zwierzątkami i nie zostawiać otwartych drzwi kiedy będą wychodzić z domu.

